



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPÆ

**FAE Policy Paper
nr 7/2013**

Rafał Ciastoń

Korea Płn. – nowe mocarstwo atomowe ?



Korea Płn. – nowe mocarstwo atomowe ?

FAE Policy Paper nr 7/2013

Rafał Ciastoń

Śmierć Kim Dzong Ila w grudniu 2011 r. uruchomiła lawinę spekulacji na temat kursu, jaki miałby zostać obrany przez nowe kierownictwo Korei Północnej. Pojawiały się opinie, że jego syn i następca ma szansę okazać się reformatorem, który skupi się na kwestiach gospodarczych i porzuci forsowaną przez ojca doktrynę songun – „przede wszystkim armia”. Część ekspertów twierdziła także, że Kim Dzong Un nie będzie samodzielnym liderem, a raczej stanie się figurantem, symbolem i narzędziem w rękach wpływowych dowódców bądź przedstawicieli aparatu partyjnego. Testy raketowe z kwietnia i grudnia 2012 r. oraz zmiany kadrowe w kierownictwie armii zdawały się zadawać kłam obu powyższym tezom. Ich ostatecznym zaprzeczeniem stał się zaś test nuklearny, przeprowadzony przez Phenian 12 lutego br.

12 grudnia, 12 lutego...

KRL-D dwukrotnie już dokonywała prób jądrowych, w 2006 i 2009 r., dlaczego więc zdecydowała się na przeprowadzenie kolejnego testu, ryzykując nawet pogorszenie stosunków ze swym jedynym sojusznikiem, Chińską Republiką Ludową? Wydaje się, że można wskazać kilka powodów takiego stanu rzeczy.

Przede wszystkim, mogła to być gwałtowna odpowiedź na styczniowe sankcje Rady Bezpieczeństwa ONZ, przyjęte nieco ponad miesiąc po (tym razem udanej) próbie rakiety nośnej *Unha-3*, postrzeganej przez społeczność międzynarodową jako zakamuflowany test międzykontynentalnego pocisku balistycznego. Warto się jednak zastanowić, czy Phenian byłby w stanie przygotować test nuklearny w przeciągu niespełna trzech tygodni. Wydaje się to mało prawdopodobne, należy zatem przyjąć, iż przygotowania do niego podjęto znacznie wcześniej, może nawet równocześnie z przygotowaniem do startu *Unhy*. Należy tu przypomnieć, że Korea Północna przeprowadziła poprzednie testy jądrowe bezpośrednio po nieudanych próbach raketowych (lipiec i październik 2006 r. oraz kwiecień i maj 2009 r.), być może starając się odwrócić od nich uwagę przy pomocy głowic. W tym kontekście logicznym byłoby podjęcie przygotowań do kolejnej eksplozji atomowej na wypadek niepowodzenia próby wyniesienia na orbitę *Kwangmyongsong-3*, skoro zaś rakieta spełniła pokładane w niej nadzieje, następny krok mógł mieć na celu zademonstrowanie światu (a właściwie Stanom Zjednoczonym), że



Korea Płn. – nowe mocarstwo atomowe ?

FAE Policy Paper nr 7/2013

Rafał Ciastoń

komunistyczny reżim dysponuje nie tylko środkami przenoszenia o zasięgu międzykontynentalnym, ale również w pełni sprawnymi ładunkami nuklearnymi. Było to o tyle istotne, że poprzednie testy były kontestowane zarówno z uwagi na ich mniejszą od zapowiadanej moc, jak i zbyt dużą masę wykorzystanych urządzeń jądrowych (ok. 2 – 3 ton wg ocen amerykańskich i południowokoreańskich agencji wywiadowczych), uniemożliwiająca zamontowanie ich w głowicy pocisku balistycznego. W opublikowanym po eksplozji komunikacie północnokoreańskiej agencji informacyjnej KCNA znalazło się m.in. stwierdzenie, że do jej przeprowadzenia użyto mniejszego i lżejszego niż miało to miejsce do tej pory ładunku oraz że dzięki niej odstraszenie KRL-D stało się bardziej *zdywersyfikowane*.

I tu dotykamy drugiego z możliwych powodów testu – chociaż na razie nie udało się zebrać próbek, które pozwoliłyby na jednoznaczne stwierdzenie, jakiego rodzaju materiał rozszczepialny został użyty, można przypuszczać, że tym razem zdetonowano ładunek uranowy. Do 2010 r. program jądrowy Phenianu opierał się wyłącznie na plutonie, a szacunki wywiadów co do ilości wyprodukowanego materiału pozwalały na stwierdzenie, że reżim może posiadać ok. ośmiu głowic. Dwa i pół roku temu komuniści dopuścili do ośrodków nuklearnych zespół amerykańskiego fizyka Siegfrieda Heckera, który po swym powrocie przekazał światu informacje nt. północnokoreańskiego programu wzbogacania uranu. Widok ok. dwóch tysięcy wirówek i stopień nowoczesności zakładów wywarł na Heckerze olbrzymie wrażenie.

Jest więc zatem mocno prawdopodobne, że dysponując drugim (a obecnie w zasadzie jedynym, po zakończeniu produkcji plutonu w Yongbyon), źródłem pozyskiwania materiału rozszczepialnego – w dodatku źródłem bardziej wydajnym i (jak można wnosić po sile eksplozji) dla tamtejszych fizyków „łatwiejszym w obróbce” – Phenian zdecydował się zademonstrować efekty swych prac. Z punktu widzenia społeczności międzynarodowej dodatkowo istotnym jest fakt, że zakłady wzbogacania uranu są znacznie łatwiejsze do ukrycia, niż te produkujące pluton i nie wymagają pracy reaktora. Tym samym, o ile wcześniej można było w przybliżeniu określić ilość plutonu posiadanego przez KRL-D, a na tej podstawie również ilość głowic, o tyle w przypadku uranu zagadką pozostaje zarówno ilość gotowego, wzbogaconego już pierwiastka (HEU), jak i ilość posiadanej (ciągle pozyskiwanej?) rudy, tempo i skala jej wzbogacania. *Zdywersyfikowane* odstraszenie nuklearne Północy opiera się zatem na nieznanym ilości głowic...



Korea Płn. – nowe mocarstwo atomowe ?

FAE Policy Paper nr 7/2013

Rafał Ciastoń

Po trzecie wreszcie, sama KRL-D mogła *potrzebować* testu, aby sprawdzić skuteczność nowych, opartych na HEU (?) ładunków, ich moc oraz własne zdolności w zakresie ich miniaturyzacji. Program jądrowy Phenianu, jakkolwiek niezwykle zaawansowany, boryka się z wieloma bolączkami, a tamtejsi naukowcy nie byli i nie są raczej w stanie stworzyć broni jądrowej nie uciekając się do testów. Udana i niekwestionowana przez ekspertów i światową opinię publiczną próba wzmocnienia zarówno międzynarodową pozycję Phenianu (przynajmniej w jego własnej ocenie), jak i personalnie wewnętrzną pozycję Kim Dzong Una. A trzeba tu dodać, iż wg części ocen, trzeci z dynastii Kimów może takiego wzmocnienia potrzebować (patrz: <http://fae.pl/faepolicypaperphenianwchodzinaorbite.pdf>)

Co dalej ?

Zdetonowany 12 lutego ładunek miał moc 6 – 7 kiloton (kt). To wyraźnie więcej niż moc poprzednich eksplozji (pierwsza – poniżej 1 kt, druga – od 2 do 6 kt). Przynajmniej chwilowo bez odpowiedzi pozostają dwa zasadnicze pytania – jakiego rodzaju materiał rozszczepialny został użyty i jaki stopień miniaturyzacji ładunku udało się osiągnąć północnokoreańskim naukowcom. Jednak bez względu na to, jak one brzmią, społeczność międzynarodowa stoi przez coraz bardziej dramatyczną koniecznością znalezienia rozwiązania problemu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w ogóle.

Przez lata jak mantrę niemal powtarzano tezę, że kluczy umożliwiających rozwiązanie sytuacji w Phenianie należy szukać w Pekinie. Dziś, wobec faktu przyłączenia się ChRL do rezolucji nr 2087 RB ONZ i płynących z jej strony, a bezskutecznych przecież, wezwaniach do wstrzymania się od testu, pojawia się pytanie – czy aby na pewno? Kim Dzong Un zaczyna prowadzić politykę, którą należałoby nazwać coraz bardziej asertywną, lub też raczej – coraz mniej obliczalną i nieliczącą się z kimkolwiek... Być może postęp osiągnięty w dziedzinach technologii raketowej i fizyki jądrowej sprawia, iż bardziej wierzy we własną siłę. Być może zarazem wykorzystuje też moment tranzytacji władzy w Pekinie i chiński brak pomysłu na to, jak powstrzymać militarne zapędy Phenianu, nie ryzykując przy tym upadku tamtejszego reżimu i powodowanej tym katastrofy. Katastrofy rozumianej również w kategoriach humanitarnych tj. spodziewanej gwałtownej fali uchodźców, ale przede wszystkim geopolitycznych – w postaci



Korea Płn. – nowe mocarstwo atomowe ?

FAE Policy Paper nr 7/2013

Rafał Ciastoń

zniknięcia bufora oddzielającego Państwo Środka od Republiki Korei, Japonii i Stanów Zjednoczonych, a zarazem silnie absorbującego uwagę wymienionych państw.

W tym kontekście łatwo zrozumieć, dlaczego – pomimo wyrażenia *zdecydowanej opozycji* wobec koreańskiego testu oraz równie zdecydowanego nacisku na KRL-D, by honorowała ona swe zobowiązanie do denuklearyzacji i nie podejmowała żadnych kroków mogących pogorszyć sytuację – Chiny nie mówią o wstrzymaniu dostaw żywności i paliwa dla zubożalego reżimu, czy też o zamrożeniu północnokoreańskich kont w chińskich bankach. Czyli o działaniach, nad którymi Phenian nie mógłby łatwo przejść do porządku dziennego. O ile wzmianki o możliwości wstrzymania pomocy gospodarczej pojawiały się w quasi-rządowym *Global Timesie* przed testem, o tyle nie ma o nich mowy po 12 lutego. Jako ciekawostkę można tu dodać, że jeśli za probierz nastrojów społecznych uznać internetowe wpisy, to (eufemistycznie rzecz ujmując) KRL-D i jej kierownictwo nie cieszy się wielką sympatią sąsiada zza Jalu. Serwis *Sina Weibo* zdominowały opinie, iż *pies, którego Mao wychował, by strzegł (chińskich) drzwi, okazał się wściekłym* oraz że Phenian wymierzył Pekinowi policzek i upokorzył go.

Republika Korei i Japonia to państwa, dla których atomowy arsenał Phenianu stanowi największe i bezpośrednie zagrożenie. Obydwa kraje niezwłocznie potępiły test i przeprowadziły konsultacje z wojskowymi i dyplomatycznymi przedstawicielami Stanów Zjednoczonych. Premier Japonii Shinzo Abe poinformował o możliwości wprowadzenia przez jego kraj jednostronnych sankcji gospodarczych. W przeciwieństwie do Korei Południowej Japonia nie podjęła kroków natury militarnej, jednak biorąc pod uwagę zapowiedzi Abe z kampanii wyborczej, ogłoszony 25 stycznia zamiar zmiany „Wytycznych Narodowego Programu Obrony na rok 2011 i lata kolejne” oraz „Średnioterminowego Planu Obronnego na lata 2011-2015”, a także stanowisko premiera wobec Art. 9 Konstytucji Japonii, nie jest wykluczone iż w ciągu najbliższych miesięcy reakcja Tokio zyska wymiar również wojskowy. Należy tu mieć na uwadze szczególnie możliwość dalszej rozbudowy infrastruktury rozpoznania (ISR - *Intelligence, Surveillance, Reconnaissance*), wzmocnienia jednostek obrony antyrakietowej, a być może również zmiany ram prawnych użycia Japońskich Sił Samoobrony (w łonie rządzącej LDP pojawiają się głosy wzywające do przekształcenia JSDF w Narodowe Siły Obronne).

Republika Korei obok działań dyplomatycznych zdecydowała się na konkretne kroki natury wojskowej. Poszczególne rodzaje sił zbrojnych rozpoczęły lub zapowiedziały



Korea Płn. – nowe mocarstwo atomowe ?

FAE Policy Paper nr 7/2013

Rafał Ciastoń

przeprowadzenie manewrów, ujawniono fakt uzbrojenia koreańskich niszczycieli (w tym jednostek systemu *Aegis*) i okrętów podwodnych w pociski manewrujące *Haesong-2* i *Haesong-3*. Rzecznik ministerstwa obrony, Kim Min-seok zapowiedział przyspieszenie prac nad budową pocisku balistycznego o zasięgu 800 km (w październiku ub.r. Korea Południowa porozumiała się ze Stanami Zjednoczonymi co do możliwości wydłużenia zasięgu tego rodzaju rakiet z 300 do 800 km), z kolei sam minister Kim Kwan-jin podczas spotkania w parlamencie stwierdził, iż w wypadku zagrożenia atakiem jądrowym ze strony Północy najodpowiedniejszą reakcją będzie atak wyprzedzający na ośrodki i instalacje nuklearne Phenianu. Być może KRL-D liczyła na poróżnienie i swego rodzaju zmiękczenie sceny politycznej Południa w przededniu objęcia urzędu prezydenta przez Park Guen-hye, jednak kalkulacje te okazały się błędnymi.

Zachowanie Korei Północnej potępiła RB ONZ i Sekretarz Generalny tej organizacji, ja również Rosja, Unia Europejska i jej poszczególne państwa, kraje basenu Pacyfiku z Australią na czele, a wg agencji Yonhap także Iran (!). Zdecydowanie zareagowały Stany Zjednoczone. W wydanym w dniu testu oświadczeniu prezydenta B. Obamy czytamy m.in., że był to *wysoce prowokacyjny akt, podkopujący stabilność w regionie i naruszający obowiązki Korei Północnej, jakie nakładają nań liczne rezolucje RB ONZ (...) zwiększa on ryzyko proliferacji (...) programy raketowy i jądrowy KRL-D stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego USA oraz pokoju i stabilności międzynarodowej (...) prowokacja ta nie zwiększyła bezpieczeństwa Korei Północnej (...) Stany Zjednoczone będą kontynuowały kroki konieczne do obrony siebie i swych sojuszników*. Również sekretarz obrony L. Panetta określił Phenian mianem zagrożenia dla USA, a rzeczniczka Departamentu Stanu, V. Nuland stwierdziła iż „wszystkie opcje pozostają na stole, również opcja militarna”, przy czym słowa te należy oczywiście rozumieć jako np. zapowiedź możliwych sojuszniczych manewrów z Republiką Korei czy Japonią, nie zaś jako bezpośrednią groźbę użycia siły.

U progu swej drugiej kadencji Barack Obama staje przed koniecznością zmiany polityki koreańskiej Stanów Zjednoczonych. Prowadzona dotychczas polityka *strategicznej cierpliwości* przestaje odpowiadać panującym na Półwyspie realiom, a coraz bardziej prowokacyjne działania Phenianu niosą z sobą ryzyko gwałtownej i nieobliczalnej w skutkach eskalacji. Komunistyczny reżim przedstawia swe działania jako odpowiedź na *wrogą* politykę USA, które m.in. *pogwałciły prawo Korei Północnej do wyniesienia pokojowego satelity* i wydaje się być zdeterminowany, by



Korea Płn. – nowe mocarstwo atomowe ?

FAE Policy Paper nr 7/2013

Rafał Ciastoń

wstrząsnąć supermocarstwem, zmuszając go w ten sposób do podjęcia rozmów dwustronnych. Według sygnałów płynących z Biura Politycznego, częścią obchodów 65-lecia państwa oraz 60-lecia zwycięstwa w wojnie koreańskiej (odpowiednio wrzesień i lipiec br.) mają być kolejne starty satelitów serii *Kwangmyongsong-3*, czyli de facto kolejne próby międzykontynentalnych rakiet balistycznych (ICBM). Co więcej, wg doniesień południowokoreańskiego dziennika *Chosun Ilbo*, KRL-D zakomunikowała władzom w Pekinie, że jeszcze w tym roku planuje przeprowadzić jeden lub dwa testy nuklearne. Prawdopodobieństwo powyższego scenariusza wzmacnia dodatkowo fakt jednoczesnego przygotowania przez północnokoreańskich naukowców dwóch służących testom tuneli, z których jeden pozostaje w gotowości. Możliwość przeprowadzenia kolejnych testów, lub nawet rozmieszczenia głowic jądrowych poważnie traktują także raporty południowokoreańskiej Narodowej Służby Wywiadu.

Chociaż Północną Koreę dzieli od Islamskiej Republiki Iranu tysiące kilometrów, to w kontekście jądrowym mogą one działać niemal jak system naczyń połączonych. Nie chodzi tu wyłącznie o prawdopodobną współpracę naukowców obydwu państw, ale także o przekaz, jaki dla Teheranu płynie z doświadczeń Phenianu. Jeśli bowiem wejście w posiadanie broni atomowej nie wywołuje poważniejszych konsekwencji, za to daje poczucie *strategicznej nietykalności*, to czyż nie warto dołączyć do klubu jej posiadaczy?

Korea Północna wielokrotnie już udowodniła, że nieobce są jej iście pokerowe zagrywki, a ryzyko rozpętania przy pomocy takowych wojny bynajmniej nie powstrzymuje komunistycznych władz od ich stosowania. Jednak postęp w dziedzinach technologii raketowej i fizyki jądrowej zmusza regionalnych i globalnych graczy, ze Stanami Zjednoczonymi na czele, do podjęcia bardziej efektywnych działań. Trudno bowiem przewidzieć, jak długo zagrożona atomowym atakiem Republika Korei będzie liczyć wyłącznie na amerykański nuklearny parasol bezpieczeństwa. A jeśli przestanie, przed podobnym dylematem stanie również Japonia. Jedno jest pewne – rok 2013 w Azji Wschodniej nie będzie raczej należał do spokojnych.

Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !



Korea Płn. – nowe mocarstwo atomowe ?

FAE Policy Paper nr 7/2013

Rafał Ciastoń

Kontakt

**Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa, Polska

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax:+48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

FAE Policy Paper nr 7/2013

**Korea Płn.
– nowe mocarstwo atomowe ?**

Autor: Rafał Ciastoń

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji Amicus Europae, ekspert Fundacji Pułaskiego.
Pracownik administracji rządowej.
Absolwent stosunków międzynarodowych na UJ oraz podyplomowego Studium Bezpieczeństwa Narodowego na UW.



Korea Płn. – nowe mocarstwo atomowe ?

FAE Policy Paper nr 7/2013

Rafał Ciastoń

Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.